

Czy my naprawdę jesteście chrześcijanami?

We fragmencie mowy poegnalnej wypowiedzianej podczas ostatniej wieczerzy, Jezus przekazuje apostołom s?owa, stanowi?ce program ich ?ycia: „*Przykazanie nowe daj? wam, aby?cie si? wzajemnie mi?owali tak, jak ja was umi?owa?em*”. Jezus nie okre?la s?owami miary tej mi?o?ci, bo niebawem uczyni to w sposób praktyczny, oddaj?c Swoje ?ycie za nich. Przekazuj?c apostołom Nowe Przykazanie, Jezus wyja?nia, czym jest Ko?ci??. Ko?ci?? stanowi? ludzie, którzy nie tylko gromadz? si? na modlitwie i ?amaniu chleba, lecz ?yj? równie? mi?o?ci? wzajemn?. Za chwil? ustanowi Eucharysti?, która czyni ich zdolnymi tak ?y?, ale czeka, by najpierw odszed? Judasz. Póki Judasz by? mi?dzy nimi, nie móg? ustanowi? Eucharystii.

Istot? ?ycia Ko?cio?a jest mi?o?? wzajemna i ona powinna kr??y? mi?dzy nami, chrześcijanami, jak krew w organizmie, bo tylko wtedy Ko?ci?? jest sob?, ?ywy, zdrowy, pokazuje swoje pi?kno, staje si? atrakcyjny. Po s?owach Nowego Przykazania Jezus doda?: „*Po tym poznaj?, ?e jeste?cie uczniami moimi, je?li mi?o?? wzajemn? mie? b?dziecie*”. Mi?o?? wzajemna jest, wi?c równie? naszym dowodem to?samo?ci, stanowi znak rozpoznawczy. Jest te? narz?dziem ewangelizacji, bo ona b?dzie przekonuj?ca i skuteczna, je?li ludzie wokó? nas nie tylko us?ysz? pi?kne s?owa, lecz przede wszystkim zobacz?, ?e si? wzajemnie mi?ujemy i ?e jeste?my wobec nich jak najbardziej otwarci i gotowi do pomocy. Dlatego Pawe? i Barnaba, podejmowali podró?e apostołskie razem, by mogli dawa? takie ?wiadectwo i otwiera? serca pogan. Paganie byli zachwyceni i licznie stawali si? chrześcijanami. ?ycie pierwszych chrześcijan by?o poci?gaj?ce, a ich apostołat owocny. Kiedy ?yjemy wed?ug Nowego Przykazania pozwalamy Bogu realizowa? zamiar, jaki mia? od pocz?tku wobec nas, kiedy stworzy? nas na Swój obraz i podobie?stwo. Bóg - który nie jest wspania?? dobrotliw? indywidualno?ci? ?yj?c? w samotno?ci, lecz Mi?o?ci? i dlatego Trójc?, wspólnot? trzech osób, Ojca, Syna i Ducha ?wi?tego ?yj?cych w mi?o?ci wzajemnej - stworzy? nas nie po to, by?my egzystowali ka?dy dla siebie, w pojedynk?, lecz by?my inspirowani Jego sposobem ?ycia, ?yli jeden dla drugiego. Pierwsi chrześcijanie doskonale to rozumieli. Wszystko mieli wspólne, a nikt nie cierpia? z powodu niedostatku. Paganie mówili o nich: „*Patrzcie, jak si? mi?uj? i jeden za drugiego gotowi s? odda? ?ycie*”. Czy my jeste?my takimi chrześcijanami? Osobi?cie nie wiem, czy takim jestem. Wiem, ?e codziennie prosz? Pana Boga o pomoc, bym takim si? sta?. Wielokrotnie podczas dnia musz? korygowa? kurs moich my?li, by dobrze my?le? o innych oraz mobilizowa? swój? wol? i si?y, aby im s?u?y?. Czy s? owoce? Owoców nie zawsze od razu wida?. To nie musi znaczy?, ?e ich nie ma. Bóg dba o nasz? pokor? i dla jej wzrostu mo?e dawa? owoce tam, gdzie my ich nie widzimy. Nasze ?ycie zreszt? jest jak gobelin. My widzimy doln? stron?, gdzie nitki nie tworz? harmonii. Bóg widzi natomiast górn? stron?, gdzie sam, jak artysta, ka?d? nitk?, czyli ka?dym czynnem naszej mi?o?ci, tworzy wspania?y obraz. Staraj?c si? tak post?powaa?, czuj? w sercu pokój i nierzadko blisko?? Boga, której towarzyszy wra?enie, ?e w?a?nie t?dy droga.

Apokalipsa mówi, ?e Bóg czyni wszystko nowe. Do tego wielkiego Dzie?a chce pos?ugiwa? si? równie? takimi ma?ymi narz?dziami, jak my. Starajmy si?, wi?c o ?ycie w mi?o?ci wzajemnej, pami?taj?c, ?e ka?dy dobry czyn ma swój odd?wi?k w naszych bli?nich, czyni ich lepszymi. A gdyby przez ca?e nasze ?ycie tylko jeden cz?owiek dzi?ki nam sta? si? lepszym, warto by?oby ?y?.

ks. Roberto